

O D P I S.

37 30

Nr. akt IX Ds 151/47

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 23/IX.1947 r. w Krakowie. Podprokurator Sądu Okręgowego w Krakowie Z.Piątkiewicz na mocy art.20 przep.wprow.k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał on co następuje:

Nazywam się Stanisław Białoruski, lat 35,
syn Leona i Józefy, zam. w Krakowie, ul.
Wiślisko-Boczna 3/12, elektromonter, nie
karany, - obcy.

Zeznaję w zupełności jak do prot. przesłuchania w Wojew.Urzędzie Bezp.Publ.w Krakowie, z tą zmianą, że przypominam sobie dokładnie, że egzekucja, której byłem świadkiem, miała miejsce nie w listopadzie 1943 r., a w końcu maja 1944 r. Była to głośna w całym Krakowie egzekucja 40 więźniów w Montelupich przy ul. Botanicznej, w tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się pomnik straconych. Ja stałem wtedy przy zbiegu ul.Topolowej i Ariańskiej i z daleka widziałem, jak w tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się pomnik, tj. na parceli przy zbiegu ulic Lubicz i Botanicznej stało 20 skazańców z rękoma związanymi w tył. Za chwilę od ulicy Topolowej nadjechała limuzyna gestapo, czarna i skręciła w ulicę Ariańską, zatrzymując się zaraz za rogiem w odległości najwyżej 15 kroków od miejsca, gdzie ja stałem. Pamiętam jak najdokładniej, że z tej limuzyny wysiadło 3 oficerów gestapo z pistoletami przy boku, a za nimi szedł również w mundurze gestapo dobrze mi znany Maks Kwast z automatem w ręku. Wszyscy oni udali się w stronę owych skazańców i za chwilę usłyszałem serię z automatu i straszne krzyki i jęki, dochodzące od miejsca kaźni. W chwilę potem widziałem jak ci oficerowie gestapo, którzy przyjechali z Kwastem pojedynczymi strzałami

z pistoletu dobijali ofiary. Co robik Kwast na miejscu egzekucji, tego nie wiem, gdyż go tam z daleka nie widziałem. Nie widziałem również, kto strzelał z automatu do skazańców, gdyż widok zasłaniało mi trochę auto, którym przywieziono skazańców. W chwilę potem widziałem, jak wyprowadzono następną partię skazańców w ilości w 20 osób i rozstrzelano w ten sam sposób. Maksa Kwasta. znam dobrze osobiście z czasów jeszcze przedwojennych, tak, że rozpoznałem go wtedy z całą pewnością. Tak zeznałem, co po odczytaniu podpisuję.

/-/ St. Białoruski

/-/ Piątkiewicz

SM.